


В X 3
С
С.В. ДИМИТРИЙ
ПРИКАЗНИК
СЕРГОВИЧЕВ

8983

III

1898. 11. 10.

P





155thellin

K. H. J. N^o 6.

b. 2 1/2

3286 ~~Pravo~~

G Ł O S

Antoniego KARSKIEGO, Posła Płockiego, dnia 7.

Julii 1793. miany.

Nayjaśniejszy KRÓLU Panie Mój Miłościwy!

Prześwietne Skonfederowane Rzeczypospolitey Stany!

Cios, którego Obcey przemocy Oyczyźnie zadała ręka, lubo dla niej w istocie stała się śmiertelnym, nie tak ją przecież dotyka tkliwie, jak kiedy własne jej Dzieci wzgardziwszy ulubionym swojej Matki łonem; szarpać niewdzięczni, te, które ich wyległy zdała się wnętrzości.

Królu Miłościwy! Ty, którego odwiecznych przeyrzeń Wyroczenia, Wolnego byś był Naczelnikiem, przeznaczyła Narodu, szczególniejsze Tobie wraz z tymże Berłem wskazała warownie.

Ty to więc Miłościwy Panie będąc Narodu Oycem, czuwać naywięcej powinienes odobro, i całość Twojej Oyczyzny, a z obowiązku Twego, wszystkie baczenie przezierać, i starać się odwracać, które na nią tylko spadać mogą nieszczęścia.

Lecz daruy Miłościwy Panie, że Ci śmiało rzeknę, iż nadużywasz Królu tego zaufania, które w mądrości Twojej prosto-mysłący położył Narod — Pamięć okropna odmiany Rządu Rewolucyą 3. Maja nacechowanej, jest nayistotniejszym tej prawdy dowodem.

Ta to nieszczęśliwa Konstytucya, do której przywiązany ku Waszey Królewskiej Mości skłonił się Narod, pierwsze na skrępowanie Wolności ukuwszy ogniwa, dziś współ-Braci naszych niewolniczymi brząkać przymusza kaidany.

Niechże ja Najjaśniejszy Panie silnie rozwodzić się nad tej Kuzni źródłem, zkad wszystkie dziś nieszczęścia na naszą spłynęły Oyczyznę, bo razem niechęć to czule W. K. M. ranić ferce, w którym i tak śmiertelne dozieram blizny.

Jednakże, trudno tam milczeć, gdzie boleść ferce przenika, trudno tam mieć zamknięte usta, gdzie miłość Oyczyzny, i upadek oney o ratunek woła.

Nayias: Panie! w tej to szanowney Praw Swiatyni, powodując się wszyscy radom W. K. M. chętnie w widoku Dobra Oyczyzny zdarzyć się mogące, w śród nas łagodziliśmy spory, chętnie zawsze słuchaliśmy głosu W. K. M. i z tymże nasze łączyliśmy umyły.

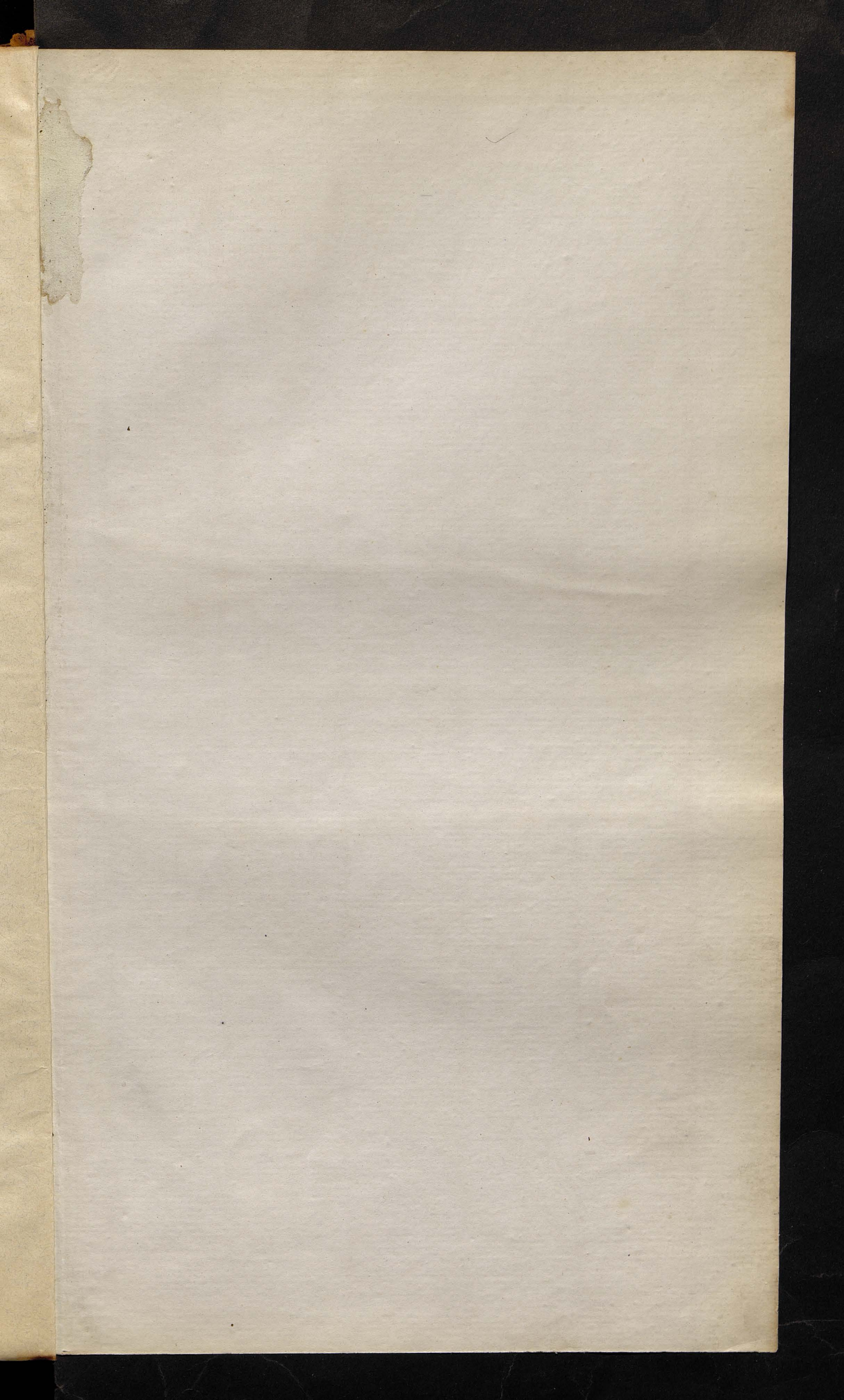
O! jakże Nayias: Stany, skutek naszego zaufania, stanął się mylny, przekonała nas o tym, Sessya dnia 5. Miesiąca bieżącego, gdy pomimo nayczulszą trokliwość Seymujących Stanow, o odmianę Projektu podanego od Łaski, propozycya wspacznie życzeniom naszym ułożona ad turnum, głosem Twoim Nayjaśniejszy Panie wspartą została.

Ten to Głos W. K. M. odmienił zdanie wielu Kolegow, zkad smutny widzimy skutek, iż tenże Projekt, pełen Dyplomatycznych sideł, tak, jak Wilk w Baranią przybrany skurę, potrafił się niespodzianie zrzadzoney zdań, przymileć większości, i razem w niewzruszone zamienić Prawo.

Stany Najjaśniejsze! biorę Boga, i głuche tey Świątyni mury za świadki, o które słów głosu meiego, obijało się Echo, iż zupełnie temu Projektowi byłem przeciwny, że bez odmian onego, i podanych przezemnie na JPP. Deputowanych kar warowni, nigdy na ten Projekt zezwolić niechciałem, z którego dziś zamienionego w Prawo uyrzycie wkrótce Stany Najjaśniejsze, jak okropne obradom naszym wylęgnie się straszdyło, które już w części ukazuje się w podanym na dniu onegdajszym, a dzisiaj z pod deliberacyi wychodzącym, JW. Jozofowicza Posła Inflatskiego Plenipotencyi Proieckie, którego to Projekt, jest oczywiście wbrew Prawu, napisanay przez nas dla JPP. Deputowanych Instrukcyi, ajako to Prawo świeżo napisane, z którego ieszcze pióro nie cschło, odzownym być nie może, tak na tenże Projekt, bez dokładnego onegoż poprawienia, nicht dobrze myślący zezwolić nie powinien. Stany Najjaśniejsze! o cóż to chodzi? oto o los całej Naszey Oyczyzny, o los pozostałych w Domach, i zagarniętych Kordonami współ-Braci naszych, gdzie jeżeli ferca nasze innemi, a nie miłością onych zajęte będą widokami, niemylnie zgubiemy Oyczyznę, zgubiemy współ Braci naszych. i z niemi zgubiemy razem nas samych.

O! dałby to Bóg, Najjaś: Stany, by moja wieszczba stała się mylną, lecz w ów czas, kiedy w smutnym okaże się skutku, wspomni Najjaś: Panie, że Tobie Narod zlorzeczeń mieć będzie Prawo, Ty Panie Miłościwy, szczegulniey winieneś o zbawienie twoiey starać się Oyczyzny, Tyś jest głową Narodu, prowadź nas więc drogą istotney prawdy, a nie narażay nas na los obłątny; Stany Najjaśniejsze! jesteśmy nieszczęśliwi to prawda, upadek nasz staie się podobny Rzymowi, i Athenom, lecz w ów czas, gdy w oczach Europy zdaliśmy się być wartni litości; strzedz się nam oney należy wzgardy.

Ty zaś Najjaś: Panie, którego Mądrość szanował świat cały, okazałeś wielkość i stałość Twoiego umysłu w tylu przeciwnościach, bądź razem i teraz w tey to prawie ostatney Oyczyzny toni zawsze Królem Wielkim, nieodstępuy w żadnym punkcie przywiązanego ku tobie, i cnotliwie myślącego Narodu; z którym, jeżeli upadniesz wspólnie, staray się w samym upadku, być wielkim, a tak przynajmniej w potomności ta Ci pozostańcie chwala: *dum Magnus Vir cecidit, Magnus jacuit, non Majus illum tamen contemni, quam cum edium Sacrarum ruinae calcantur, quas Religiosi equae, ac stantes adorant.*







Biblioteka Jagiellońska
Stid:00222287

